VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 108)**

z dnia 4 grudnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 108)

4 grudnia 2013 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zapoznała się z:

– informacją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o źródłach finansowania kultury z funduszy publicznych i prywatnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Omilanowska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Beata Chmiel**, **Hanna Wróblewska** – przedstawicielki „Obywateli Kultury", **Jan Budkiewicz** przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki, **Jerzy Garus** wiceprzewodniczący Sekretariatu Kultury i Środków Przekazu KK NSZZ „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. W porządku dziennym jest informacja ministra kultury i dziedzictwa narodowego o źródłach finansowania kultury z funduszy publicznych i prywatnych. Witam serdecznie panią minister Małgorzatę Omilanowską wraz z ekipą, w której bezsprzecznie najważniejszy jest dyrektor Departamentu Finansowego – pan Wojciech Kwiatkowski. Witam przedstawicielki „Obywateli Kultury" – panią Beatę Chmiel i panią Hannę Wróblewską. Ponieważ mowa o finansach, zapraszaliśmy także przedstawicieli związków zawodowych, ale pojawił się tylko pan Jerzy Garus – z Sekretariatu Kultury i Środków Przekazu NSZZ „Solidarność". Pozostałe związki – nie. To tyle. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Małgorzata Omilanowska:

Witam państwa serdecznie. Pani przewodnicząca, szanowne panie posłanki i panowie posłowie. Zgodnie z państwa życzeniem Departament Finansowy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przygotował prezentację, którą będę miała okazję omówić w ciągu najbliższych paru minut. Prezentacja jest zestawieniem danych liczbowych za ostatnie lata pokazującym, jak wygląda struktura finansowanie kultury w Polsce. Będą mieli państwo okazję przede wszystkim zobaczyć zestawienia tabelaryczne, które chcę bliżej zaprezentować.

Może zacznę od tego, że podstawowy problem, jaki pojawi się podczas dzisiejszej prezentacji, to kwestia różnego rodzaju metodologii liczenia środków wydawanych na kulturę. Wynika to z przyjętych kryteriów wyjściowych. Dlatego postaram się to przeprowadzić w miarę równolegle, pokazując na różnych poziomach. Będzie dużo cyfr i liczb, więc jeśli państwo są tym zainteresowani, to proszę o uwagę, bo rzeczywiście jest tutaj bardzo dużo zgromadzonych danych.

Jak państwo wiedzą, wiele zmian dotyczących finansowania kultury jest rezultatem Paktu dla Kultury zawartego przez premiera z „Obywatelami Kultury". Oczywiście szereg działań zmierzających do tego, żeby rosło finansowanie kultury, a środki były rozdysponowywane w sensowny sposób, było podjętych jeszcze przed zawarciem Paktu.

Przede wszystkim mówię o wieloletnim programie rządowym Kultura+, do którego za chwilę przejdziemy.

Ostatnie 6 lat oceniamy jako bardzo dobre, ponieważ w sumie z budżetu państwa, funduszy celowych, wieloletnich programów rządowych, środków europejskich w latach 2008-2014 – mówimy także o środkach prognozowanych, zebrała się kwota 23,1 mld zł. Jest to dana o tyle istotna, że wynika także z pozyskiwania środków europejskich, które było wyjątkowo skuteczne, jeśli chodzi o sektor kultury. Z nawiązką wykonaliśmy założony plan. Dostaliśmy nawet dodatkowe środki. W prezentowanej w tej chwili tabeli mają państwo zestawienie kwot globalnych z poszczególnych lat. Jak państwo widzą, to zestawienie wskazuje na wyraźny progres tych kwot z roku na rok – z lekkim załamaniem w 2011 roku, ale następne lata rzeczywiście są bardzo dobre.

Jak wspomniałam, problem w porównywaniu pewnych kwot i wartości procentowych wynika przede wszystkim z faktu, że w tych obliczeniach przyjmujemy różną metodologię. Prezentowane zestawienie próbuje to państwu przybliżyć. Pierwsze zestawienie od góry dotyczy wydatków działu 921, czyli kultura i ochrona dziedzictwa narodowego. Uwzględnia także wydatki na ten dział ze środków samorządowych.

Drugie zestawienie oprócz działu 921 bierze pod uwagę także część 24, natomiast trzecie do tej kwoty dokłada jeszcze fundusze celowe MKiDN. Jak państwo widzą, to są zestawienia dotyczące lat 2010, 2011 i 2012. Przy każdym roku w drugich rubrykach macie państwo podany udział procentowy tych wielkości.

Żeby nieco przybliżyć państwu te zestawienia zaznaczę, że dział 921 poza wydatkami w dyspozycji ministra kultury i dziedzictwa narodowego, ma także takich dysponentów, jak inne ministerstwa i wojewodowie. W pozycji nr 1 mają państwo Kancelarię Prezydenta, w pozycji nr 92 – obronę narodową, w pozycji nr 43 – wyznania religijne oraz mniejszości narodowe i etniczne, w pozycji nr 45 – sprawy zagraniczne, nr 46 – zdrowie, a w pozycji nr 85 – budżety wojewodów.

Zestawienie tabelaryczne i słupkowe, które państwo widzą, to struktura wydatków samorządów terytorialnych na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego w ostatnich kilkunastu latach. Z tych zestawień wynika, co państwo wyraźnie mogą zaobserwować, że ostatnie lata były zdecydowanie gorsze od sytuacji do roku 2010 włącznie. Rok 2012 był trochę lepszy od 2011 roku, w tej chwili trudno nam podsumowywać rok 2013, bo jeszcze nie ma zamkniętych budżetów, jeszcze nie ma danych GUS, a w trakcie roku nie mamy dostępu do bieżących informacji samorządowych, więc nie mogliśmy dla państwa przygotować nawet prognozowanego zestawienia.

Prezentowana w tej chwili plansza próbuje państwu przybliżyć strukturę wydatków samorządów terytorialnych na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego. Różowy słupek to wydatki na kulturę i ochronę dziedzictwa w milionach złotych. Pokazujemy, jak to się rozkłada w poszczególnych województwach. Kolory: od białego (najmniejsze) do czarnego (największe) pokazują wydatki w przeliczeniu na 1 mieszkańca, czyli to różowe mówi o tym, ile, a kolorowe w województwach mówi o tym, jak w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Z informacji podanej po prawej stronie wynika, że jak podliczymy wszystkie wydatki, to wyjdzie kwota 6847 mln zł, co stanowi 3,8% ogólnych wydatków z budżetów samorządowych.

Pokazywane teraz zestawienie to wydatki z budżetu państwa i budżetów j.s.t. na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego w 2012 roku w podziale na wybrane rozdziały klasyfikacji budżetowej. To pozwala państwu porównać kwoty, które są wydawane z budżetu i przez samorządy. Pierwszy duży pion – budżet, drugi to samorząd w poszczególnych działach. Jak łatwo zauważyć, ta struktura jest tutaj wyraźnie odmienna. Pozwalam sobie na szybkie przekładanie tych plansz, ponieważ przekazaliśmy państwu te dane w wersji papierowej.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jeszcze nie, pani minister.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Jeszcze nie? Jeszcze się nie rozmnożyły? Przepraszam bardzo, ale w każdym razie ten wydruk jest już przygotowany dla państwa. Wszystkie dane, które teraz widzą państwo

na ekranie, otrzymacie państwo w postaci wydruku. Ten materiał jest sprzed miesiąca, a my zrobiliśmy uaktualnione uzupełnienie. W każdym razie obiecuję, że w najbliższym czasie otrzymają państwo to uaktualnienie.

Następna plansza pokazuje państwu tę strukturę w takim torcie, który unaocznia najmniejsze i największe kwoty wydawane na poszczególne działy. W przypadku wydatków budżetu państwa największy kawałek tortu stanowią koszty utrzymania muzeów – kolor zielony. Kolor oliwkowy to ochrona zabytków. To są dwa największe sektory, na które wydawane są pieniądze przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Ten drugi tort pokazuje, jak wygląda struktura wydatków przeznaczonych na kulturę i ochronę dziedzictwa w wydatkach budżetów samorządowych. Tu wyraźnie widać, że największa kwota to przede wszystkim domy kultury, ośrodki, kluby, świetlice, bo prawie 30% i biblioteki, bo ponad 17%. Muzea to 10,2%, a ochrona zabytków to 5,9%.

Przygotowaliśmy także przypomnienie, opublikowanego w prasie już kilka miesięcy temu, zestawienia GUS mówiącego o tym, jak wyglądają wydatki na kulturę w gospodarstwach domowych. To są dane dosyć niepokojące, bo mówią w gruncie rzeczy o bardzo niskich wydatkach. To jest 3,4% budżetu. Przeciętne roczne wydatki na zakup artykułów i usług kulturalnych osiągnęły 428 zł i 28 gr na osobę, z czego największa kwota jest przeznaczona na korzystanie z wszelkich mediów, w tym elektronicznych, czyli także na dostęp do telewizji kablowej i Internetu. W tę statystykę jest także wliczany koszt zakupu odbiorników telewizyjnych, co trochę mąci obraz. W istocie rzeczy, kwoty wydawane na książki i konsumpcję kultury są naprawdę bardzo niewielkie. Prezentowane zestawienie tabelaryczne pokazuje, jak to wygląda w poszczególnych latach od 2000 roku. Ta krzywa pokazuje, jak zmieniały się dane. Kolor zielony pokazuje w procentach, a różowe słupki pokazują te wydatki w kwotach bezwzględnych. Ten „torcik" na dole to jest informacja, jak układają się procentowe wielkości dotyczące struktury wydatków w gospodarstwach. Wstęp do instytucji kultury i książki to są te dwa blade pola – 4,5% i 5,2%, czyli mówimy o naprawdę bardzo nikłych kwotach.

Jeżeli chodzi o strukturę wydatków z budżetu państwa, to wracam tutaj do podstawowych danych. Mówimy o wielkościach, które oscylują w różnym procencie w stosunku do budżetu w zależności od tego, jaką przyjmiemy metodologię. Jak państwo pamiętają, postawiliśmy sobie za cel osiągnięcie w 2015 roku progu 1%, liczonego według metodologii przyjętej przez „Obywateli Kultury". Do tej pory jeszcze nie osiągnęliśmy tej kwoty, ale ona bardzo się zbliża do tego 1%, jeżeli uwzględnimy część 24 i wydatki z działu 921. Na podstawie tych danych na pewno możemy powiedzieć, że wydatki wykazują tendencję wzrostową, zarówno w kwotach bezwzględnych, jak i w udziale względnym.

Kolejna tabela pokazuje to w owych 2 metodologiach uwzględniających szczegółowo strukturę, biorącą także pod uwagę środki z Funduszu Promocji Kultury i Funduszu Promocji Twórczości. Zgodnie z tymi danymi, prognozowana wielkość kwot powinna pozwolić w 2013 roku osiągnąć 0,91%. Na razie projekt na 2014 rok zakłada kwoty, które w sumie budżetu plasują te wielkości na poziomie 0,89%. Jeżeli uwzględnimy metodologię, która jest przyjęta przy liczeniu wydatków na kulturę, to wychodzi nieco wyższy wynik. Ten 1% powinien być osiągnięty już w 2014 roku.

W prezentowanej teraz tabeli pokazujemy strukturę naszych środków będących w dyspozycji ministra kultury i dziedzictwa narodowego. To są zestawienia za ostatnie 3 lata. Rok bieżący to oczywiście przewidywane wykonanie i rok 2014 – projekt z wykazaniem, jak będą wyglądały te wskaźniki w stosunku do roku bieżącego, z rozbiciem na poszczególne fundusze i rozdziały.

Z kolei ta tablica pokazuje, jak wygląda struktura w poszczególnych działach budżetowych. Zwracam państwa uwagę na to, że w części 24 spore kwoty pojawiają się przede wszystkim w szkolnictwie wyższym, oświacie i wychowaniu i oczywiście w dziale 921.

W ramach wydatków działu 921 MKiDN finansuje lub współfinansuje 34 archiwa państwowe, 8 instytucji kultury, Fundację Ossolińskich, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, 30 współprowadzonych instytucji – w tym roku przybyła jeszcze jedna – oczywiście Polski Instytut Sztuki Filmowej, Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i wszystkie pozostałe zadania, które nie dają się łatwo zdefiniować w jednej linijce.

Proszę zwrócić uwagę na to, że w ramach wydatków działu 801 i 854 minister kultury i dziedzictwa narodowego utrzymuje 278 placówek oświatowych, burs i internatów, oczywiście także Centrum Edukacji Nauczycieli Szkół Artystycznych i Centrum Edukacji Artystycznej. W dziale 803, czyli szkolnictwo wyższe, ma na swoim utrzymaniu 19 uczelni wyższych.

Na prezentowanej teraz tabeli mogą państwo obejrzeć, jak wygląda struktura wydatków części 24 w podziale na bieżące, majątkowe i współfinansowanie projektów z udziałem środków unijnych – w rozbiciu na rok poprzedni i bieżący. Oczywiście, cały czas mówimy o przewidywanym wykonaniu i o projektach przyszłorocznych. Chyba wszystko jest czytelne.

Te wydatki rosną ze względu na decyzje związane z utrzymaniem szkół artystycznych I i II stopnia oraz szkolnictwa wyższego. Wzrost tych kwot wynosi 6%. Przypominam państwu, że jednocześnie od 2009 roku wdrażana jest reforma przywracająca muzykę i plastykę jako odrębne przedmioty w nauczaniu powszechnym w programie obowiązkowym. Jest też ważne, abyśmy sobie zdali sprawę z tego, że mimo ogromnego niżu demograficznego, o którym mówimy w skali globalnej, jeżeli chodzi o liczbę dzieci trafiających każdego roku do szkół podstawowych, szkoły artystyczne, które my prowadzimy, absolutnie nie obserwują takiego spadku. Liczba chętnych, chcących posłać dzieci do szkół artystycznych I i II stopnia, przede wszystkim muzycznych, w zasadzie utrzymuje się na maksymalnym poziomie wydolności tych szkół – teraz mniej więcej na poziomie 90 tysięcy dzieci. Nie notujemy żadnej tendencji spadkowej, tzn. cały czas jest więcej dzieci chętnych do zapisania do szkół muzycznych niż te szkoły są w stanie przyjąć.

W kontekście finansowania warto trochę więcej powiedzieć o sprawach związanych z pozyskiwaniem środków unijnych i z wydatkowaniem środków z budżetu państwa, do wielkich nowych inwestycji, bo przy każdej takiej inwestycji konieczny jest wkład własny. My przede wszystkim operujemy 2 funduszami, czyli Programem Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko w dziale kultura oraz tzw. Norweskim Mechanizmem Finansowym EOG. Rzeczywiście, w tym ostatnim rozdaniu środków udało nam się zrealizować, bądź jesteśmy na końcówce realizacji, aż 5 projektów kluczowych o wartości powyżej 200 mln zł każdy. Centrum Nauki Kopernik znają państwo wszyscy, bo jest od dawna otwarte. Opera Podlaska w Białymstoku też już działa od zeszłego roku. Siedziba Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji zgodnie z planem zostanie otwarta 1 października 2014 roku. W tej chwili ekipy budowlane schodzą już z placu budowy. Rozpoczęty jest montaż siedzeń, obudowy ścian. W marcu będzie już gotowy budynek, który przez pół roku będzie przygotowywany do otwarcia, ponieważ tyle trwa ustawienie paneli akustycznych w sali głównej, aby akustyka tej sali była idealna. Tyle potrzebuje specjalista sprowadzany z Japonii, żeby stworzyć najlepsze wnętrze koncertowe w Polsce.

Europejskie Centrum Solidarności, po pewnych kłopotach wynikających z zawirowań ekonomicznych spółki, która prowadziła budowę, od kilku miesięcy jest bardzo intensywnie budowane w systemie dwuzmianowym. 2 tygodnie temu miałam okazję wizytować ten plac budowy. Zapowiadają, że oddadzą gotowy budynek do końca maja. Jeżeli ekipom zajmującym się montażem wystawy stałej uda się zgodnie z planem wejść na plac budowy już w styczniu, a tak jest w harmonogramie, to 31 sierpnia 2014 roku, czyli za niecały rok, będziemy otwierać Europejskie Centrum Solidarności.

Trochę gorsza jest sytuacja z Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu. Jak państwo wiedzą z doniesień prasowych, to nie są zawirowania wynikające z jakichkolwiek opóźnień ze strony ministerstwa czy z możliwości dostępu do środków finansowych, bo te są zapewnione. Wynika to po prostu z kłopotów firm budowlanych.

Na kolejnej planszy widzą państwo zestawienie, które pokazuje wykorzystanie środków europejskich w części 24 w podanych szczegółowo kwotach – nie chcę ich tutaj odczytywać – oraz w wydatkach związanych z zapewnieniem wkładu własnego.

Prezentowana teraz tabela to inwestycje finansowane w całości z budżetu państwa, które są inwestycjami wykorzystywanymi też w innych zestawieniach. To są archiwa, które w tej chwili budujemy ze środków ministerstwa. Jak państwo wiedzą, problem

archiwów jest odrębnym, wielkim, trudnym problemem do rozwiązania. Z jednej strony mamy kwestię bardzo niskich dochodów osiąganych przez pracowników archiwów, a z drugiej strony bardzo zaniedbaną infrastrukturę, brak magazynów. Jest też ogromny napływ materiałów archiwalnych, których liczba zwiększa się po prostu lawinowo i ten problem musi być błyskawicznie rozwiązany. To są inwestycje, które już zakończyliśmy, albo które będziemy kontynuować w najbliższym czasie. W tym zestawieniu nie ma – zresztą zastanawiam się dlaczego – krakowskiego archiwum, które jest chyba najważniejszą inwestycją, ponieważ archiwum w Krakowie ma chyba najtrudniejszą sytuację lokalową ze wszystkich archiwów w Polsce. Nie posiada jednej siedziby. Przechowywanie jest rozproszone w kilkunastu miejscach. W tym roku od Agencji Mienia Wojskowego udało się nam za darmo pozyskać działkę. Dzięki temu budowa będzie mogła wystartować. Plany są takie, że będzie to budowa dwuetapowa. W pierwszym etapie zaspokoimy potrzeby tego, co mamy, a w drugim etapie, na tej samej działce będziemy mogli dobudować magazyny, które w przyszłości pozwolą wchłonąć materiały uzyskiwane przez archiwum w następnych latach. To archiwum będziemy się starali zbudować ze środków unijnych. Mamy nadzieję, że to się nam uda.

Środki bieżące w dziale 921 to przede wszystkim środki, które są rozdysponowane przez ministra w postaci dotacji podmiotowych i celowych, zarówno wśród podmiotów nadzorowanych, jak i w ramach programów ministra. Jak państwo wiedzą, bo mówiliśmy o tym kilkakrotnie na poprzednich posiedzeniach, tych programów jest dwanaście. Największą kwotę przeznaczamy na ochronę zabytków. W latach 2007-2013 była to kwota 1,4 mld zł. Ponad 2600 obiektów zostało objętych działaniami konserwatorskimi, restauratorskimi i były one finansowane lub dofinansowywane przez MKiDN. Oczywiście zabytki są także ratowane ze środków europejskich, ale mam nadzieję, że to jest dla państwa oczywistością.

Oprócz tych środków mamy jeszcze w dyspozycji wieloletni program Rządowy. Został uchwalony w 2010 roku. To jest program Kultura+, który składa się z 2 priorytetów. Pierwszy priorytet – Biblioteka+ – zajmuje się polepszaniem infrastruktury bibliotek. Operatorem jest Instytut Książki. Po 2015 roku w sumie przeznaczymy na ten cel 150 mln zł. Przede wszystkim to są remonty, rozbudowy i przebudowy bibliotek w całej Polsce. Według naszych danych, do 30 września 2013 roku zbudowaliśmy lub zmodernizowaliśmy 222 biblioteki. Oczywiście, część prac jest jeszcze w trakcie, ale 28 projektów jest już zakończonych.

Drugim priorytetem Kultura+ jest „Digitalizacja". Budżet tego priorytetu wynosi 120 mln zł. Równolegle jest realizowanych kilka wątków tego projektu. Mają one odrębnych koordynatorów. Biblioteka Narodowa zajmuje się digitalizacją zbiorów płaskich, czyli książek, czasopism, druków ulotnych, wszystkiego, co jest w domenie dostępu bibliotek. Narodowy Instytut Audiowizualny zajmuje się digitalizacją wszelkiego rodzaju materiałów audiowizualnych. Są to filmy, programy telewizyjne, spektakle teatralne, koncerty, słuchowiska.

Trzeci wątek prowadzi Narodowe Archiwum Cyfrowe, które zajmuje się skanowaniem archiwaliów, w tym także projektów architektonicznych i fotografii, które znajdują się w zbiorach archiwalnych.

Jeżeli chodzi o pozostałe projekty realizowane w ramach programów ministra, to mówimy o wzroście tego budżetu w porównaniu do 2011 roku aż o 21,5%. Dotacje w poszczególnych latach są na podobnym poziomie, wynoszą w sumie ponad 1 mld zł. W 2013 roku do wszystkich programów ministra złożono 8,5 tysiąca wniosków, z czego dofinansowanie mogło otrzymać tylko 2,5 tysiąca. Z jednej strony jest to informacja optymistyczna, bo świadczy o ogromnym zainteresowaniu społecznym tymi programami, ale z drugiej strony pęka nam serce, bo coraz większy procent bardzo dobrych wniosków nie uzyskuje finansowania z tego powodu, że po prostu nie starcza nam środków. Prezentujemy państwu dane w rozbiciu tych środków na poszczególne lata. W 2011 roku – 189 mln zł, w 2012 roku – 292 mln zł, w 2013 roku – 347 mln zł. Wprawdzie na rok 2014 jest zatwierdzone tylko 251 mln zł, ale proszę się nie dać zwieść tym liczbom. Po konkursach w procesie odwoławczym minister podejmuje decyzję o zwiększeniu tych środków z puli środków budżetowych, które ma do dyspozycji.

Państwo prosili także o informację o środkach prywatnych pozyskiwanych przez dział kultura. Tutaj już nie posłużę się żadnymi tabelami, dlatego że uchwytność dotacji poszczególnych sponsorów, na poszczególne wydarzenia artystyczne w Polsce, nie jest taka prosta. Nie jest przez GUS precyzyjnie odnotowywana. Mamy wiedzę przede wszystkim o tych środkach, które udaje się pozyskać podległym nam instytucjom, bo ich budżet mamy w pełnym oglądzie. Chyba największym wydarzeniem w polskiej kulturze był wydatek dokonany przez prywatnych sponsorów – zebranie 120 mln zł na prace naukowe, dokumentacyjne i w ostatecznej wersji także na przygotowanie wystawy stałej Muzeum Historii Żydów Polskich, o czym państwo byli informowani podczas naszej wizyty w muzeum. Stowarzyszenie ŻIH zebrało tę kwotę w całości ze źródeł prywatnych. Zgromadzenie w jednym miejscu, w jednym funduszu, 120 mln zł jest ewenementem i raczej trudnym do powtórzenia.

Mamy dobre przykłady z innych obszarów. Przede wszystkim chodzi o angażowanie się poszczególnych fundacji i prywatnych osób w realizację wyjątkowych projektów. Na przykład w tej chwili w całości ze środków prywatnych realizowana jest nowa odsłona galerii Faras w Muzeum Narodowym w Warszawie. Wkrótce będą państwo mieli przyjemność obejrzeć to dzieło. Będzie to zupełnie nowe wydanie tej galerii. Znika, a właściwie już zniknęło, to stare, omszałe, do którego nikt nie chciał wchodzić. Powstała nowa scenografia, bardzo dobrze pokazująca, a także ucząca o tym, skąd te freski pochodzą i jak będą wyglądały. Na pewno to będzie hit Muzeum Narodowego. Właściwie w całości jest to finansowane przez prywatnego sponsora.

Korzystamy także z prywatnych sponsorów w sytuacji, kiedy nasz Departament Dziedzictwa Kulturowego odzyskuje dzieła sztuki za granicą. Ostatnio jest to bardzo żywy temat, wałkowany w telewizji. Przy okazji tego wałkowania pojawia się bardzo wiele nieprawd, które mają swoje źródło w pewnej powieści sensacyjnej. Dzisiaj byłam świadkiem, jak pani zaproszona do TVN 24, jak z nut opowiadała rzeczy, które w ogóle nijak mają się do rzeczywistości. Spokojnie patrzyła w oko kamery twierdząc, że państwo wykupuje dzieła sztuki odnalezione na aukcjach, pochodzące ze zbiorów państwa. Jeszcze raz z całą siłą podkreślam, że państwo nie wykupuje dzieł sztuki znalezionych za granicą na aukcjach. Państwo stara się wynegocjować prawny zwrot tego dzieła, a jeżeli lokalne prawo na to nie pozwala i właściciel domaga się odszkodowania za stracenie dzieła, to podejmujemy negocjacje w celu obniżenia poziomu oczekiwanej rekompensaty – czasami do niewielkiego ułamka rzeczywistej rynkowej wartości dzieła. Potem zwracamy się do prywatnych sponsorów właśnie po to, żeby „potrząsnęli kasą” i wykupili takie dzieło. Jak państwo wiedzą, Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga zaangażowała się w zapłacenie odszkodowania właścicielom serii obrazów Fałata, które wróciły do Muzeum Narodowego w Warszawie. Za powrotem „Pomarańczarki” Gierymskiego stoją środki PZU, ale to nie są środki, które minister kultury i dziedzictwa narodowego ma w swojej dyspozycji. Z pieniędzy publicznych my takich rzeczy nie finansujemy. Owszem, często ponosimy koszty obsługi prawnej takiego wydarzenia, bo trudno sobie wyobrazić, żeby ktoś to robił jako wolontariusz. Często to muszą być najlepsi prawnicy w świecie.

Oczywiście, mamy też do czynienia ze sponsoringiem stosunkowo niewielkich kwot w stosunku do udziału państwa w poszczególnych wydarzeniach artystycznych. Organizatorom festiwali, dyrektorom teatrów, sal koncertowych, muzeów, udaje się czasami pozyskać sponsorów do poszczególnych spektakli czy wydarzeń artystycznych, ale to są kwoty, które w globalnym zestawieniu statystycznym ciągle jeszcze nie są wartościami, które w zasadniczy sposób zmieniałyby obraz finansowania kultury polskiej. Należy się tym chwalić, należy za to dziękować i być wdzięcznym, ale jeszcze nam daleko do takiego rzeczywistego wkładu.

Myślę, że to zestawienia danych jest tylko częścią państwa oczekiwań i tak naprawdę dopiero państwa pytania zdecydują o tym, co zostanie państwu pokazane w szczegółach. W związku z tym pozwolę sobie podziękować za głos i poprosić o pytania.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o pytania, uwagi, komentarze. Na razie widzę jedno zgłoszenie.

Pani minister, myślę, że chyba częściej powinniśmy pokazywać strukturę tych wydatków, ponieważ kiedy słuchamy tych wszystkich obiegowych opinii o tym, jak to jest, jak wyglądają wydatki na kulturę, to wszyscy koncentrują się na wydatkach budżetu państwa. Tymczasem to są też publiczne wydatki samorządowe. Można powiedzieć, że samorządy wydają na kulturę 2,5 razy więcej niż wydaje budżet państwa, ale nie dlatego, że ktoś tak chce, tylko taka jest struktura, tak mamy zdecentralizowany system. Pytanie – czy to, co robią samorządy, jest wystarczające? Choćby z napływu wniosków do programów ministerstwa widać, że jest to niewystarczające, ponieważ samorządy utrzymują budynki i etaty, natomiast bardzo często brakuje środków na działalność programową. Bardzo często te instytucje, które nie są współprowadzone bądź prowadzone przez ministra, występują o pieniądze także na to, by w ogóle funkcjonować. Pewnie to jest jakiś błąd strukturalny, bo z kolei bardzo dużo dzieje się w dziedzinie kultury poza instytucjami. Instytucja to jest to, żeby był budynek i etaty, a działalność kulturalna dzieje się w różnego rodzaju stowarzyszeniach, fundacjach i grupach twórczych, ale to wykracza poza temat dzisiejszego posiedzenia. Może dobrze byłoby zrobić takie seminarium i na przyszłość zastanowić się, jak mielibyśmy to rekonstruować.

Bardzo proszę – pani poseł Bobowska. Drugie zgłoszenie – pan poseł Rusiecki.

Poseł Joanna Bobowska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowna pani minister, Wysoka Komisjo. Przede wszystkim chciałam wyrazić uznanie dla tych działań, które są prowadzone do tej pory. Sporo funduszy zostało przekazanych na różne działania, które, w moim przekonaniu, są fundamentalne, bo w dużej mierze dotyczą samej infrastruktury. To na pewno jest nam bardzo potrzebne.

Odnoszę wrażenie, że dzisiaj jesteśmy na etapie pewnej koniecznej zmiany w ogóle w pojęciu organizowania tego, co się dzieje w kulturze. Są pewne tradycyjne formy, które oczywiście dalej muszą i powinny być realizowane – całe dziedzictwo narodowe, które wymaga dalszej organizacji i prowadzenia. To jest niezwykle istotna rzecz.

W moim pojęciu bardzo ważne są wszystkie sprawy związane z rozwiązaniami prawnymi, które wpływają na dobrą współpracę kultury, tych instytucji, które potrafią stworzyć pewną interakcję z przedstawicielami biznesu. Te dobre praktyki są nam dzisiaj potrzebne. Myślę, że zdecydowanie potrzebny jest model dyskusji na ewentualnym seminarium czy pogłębiona debata. Chodzi o rozwiązania systemowe dla kultury, biznesu, dla lepszego wykorzystania sponsoringu na niwie współpracy mającej w pewnym sensie charakter komercyjny. Chodzi także o wykorzystanie form dobroczynności.

Z przekazanych dzisiaj danych wynika, że sama konsumpcja kultury, jeżeli chodzi o uczestnictwo, jest dość umiarkowana, żeby nie powiedzieć, że zła. Jeżeli dzisiaj mamy mówić o zależności i uczestnictwie społeczeństwa w kulturze, to chyba nikogo na tym forum nie muszę przekonywać, że te zachowania, te relacje i zmiany mentalnościowe są nam potrzebne. Jeżeli nie rozpoczniemy tego procesu tu i teraz, to za 5, 10 czy 20 lat skutki będą trudne do odwrócenia. Mam wrażenie, że dzisiaj nie do końca jest znana rola, która jest do spełnienia w kształtowaniu różnych zachować społecznych i waga wszelkich działań kulturalnych, które mogą znacząco zmienić mentalność ludzi i otwartość na różne formy dialogu.

W tym wszystkim bardzo ważne jest ożywienie współpracy międzysektorowej. Przechodząc do bardziej konkretnych pytań chciałabym zapytać – jakie ewentualnie działania, programy pilotażowe są prowadzone? Jakie są ekspertyzy dotyczące możliwości współpracy partnerskiej między instytucjami kultury, biznesem i tym trzecim sektorem, czyli przedstawicielami organizacji pozarządowych? Myślę, że wskazówki wynikające z takich ekspertyz byłyby bardzo pomocne w tworzeniu pewnych nowych mechanizmów, m.in. polepszających kwestię sponsoringu czy mecenatu. Jaka jest promocja dobrych praktyk w tym zakresie? Interesuje mnie również to, na ile wspieranie kultury przez sektor prywatny jest prowadzone na drodze wykorzystania partnerstwa publiczno-

-prywatnego. To jest dość trudna forma i dzisiaj chyba w ogóle mało popularna, a szczególnie, jeśli chodzi o nasz przemysł kulturowy.

Jest takie opracowanie, chyba Narodowego Centrum Kultury, w którym opisane są różne formy finansowania kultury w innych krajach. Są tam również podane pewne mankamenty, które u nas są stanem faktycznym, jeżeli chodzi o kwestie legislacyjne. W definicji sponsoringu nigdzie wprost nie pojawia się temat sponsoringu kultury. Jest on wprowadzony w ustawie o wychowaniu w trzeźwości, w ustawach dotyczących ochrony zdrowia związanych z paleniem tytoniu, w ustawie o radiofonii i telewizji. Chyba niezwykle istotne byłoby również wprowadzenie wszystkich działań związanych z rozwojem kultury, z edukacją kulturalną, jeżeli chodzi o sponsoring.

Jeżeli chodzi o ustawę o podatku dochodowym od osób prawnych…

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Przepraszam bardzo, ale strasznie długi wywód.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł marzyła o wypowiedzi.

Poseł Joanna Bobowska (PO):

Nie marzyłam o swojej wypowiedzi, natomiast temat na pewno jest długi, a ja już zmierzam do końca, mówiąc o pewnych konkretnych kwestiach. Ustawa o podatku dochodowym nie daje szans na to, aby dzisiaj sponsoring mógł być dobrze wykorzystywany i może teraz należałoby podjąć debatę odnośnie do tematu sponsoringu i darowizn. Można powiedzieć, że mamy nowe otwarcie, nowego ministra finansów. Stan darowizn i korzyści tych, którzy darują, jest dzisiaj w polskim prawodawstwie taki, że w ogóle nie sprzyja darczyńcom, wręcz przeciwnie, jakby zniechęca. Na ile ministerstwo, państwo jesteście gotowi do takiej debaty, na ile możemy dyskutować o ewentualnych zmianach – oczywiście w określonej sytuacji, w której dzisiaj jest nasz kraj, jeżeli chodzi o finanse? Zdaję sobie sprawę z tego, że nie nastąpią one z dnia na dzień, ale jeżeli dzisiaj nie rozpoczniemy tej debaty, to odnoszę wrażenie, że gdzieś zaprzepaścimy rozwój następnych pokoleń. Dzisiaj te pokolenia rozwijają się w obliczu mediów, które szybko oddziałują i często mamy takie skutki, jakie obserwujemy. Dziękuję bardzo i przepraszam za przydługą wypowiedź, ale według mnie jest to temat bardzo istotny. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Rusiecki.

Poseł Jarosław Rusiecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pani minister. Nie będę mówił długo. Chciałbym zabrać głos w jednej konkretnej sprawie i raczej w kontekście, o którym wspomniała pani przewodnicząca. Mówi ona trochę o budżecie i o finansowaniu kultury przez samorządy.

Tak się złożyło, że w ostatni piątek odwiedziłem Muzeum Okręgowe w Sandomierzu i zapoznano mnie z niezwykle skomplikowaną sytuacją w tym miejscu – zacnym obiekcie i ważnej instytucji dla polskiej kultury. Proszę sobie wyobrazić, szanowni państwo, że w Muzeum Okręgowym pracownicy od miesiąca nie pobierają wynagrodzenia, a do zamknięcia roku brakuje ponad 240 tys. zł. Ta instytucja jest współprowadzona przez samorząd powiatowy i samorząd wojewódzki. Dla skomplikowania sytuacji w tę umowę o współprowadzeniu, gdzieś w połowie roku włączył się burmistrz i odwołał dyrektora. Dyrektor wygrał sprawę w sądzie, bo chyba jednak burmistrz poszedł nieco za daleko. W tej chwili sytuacja jest kuriozalna. Instytucja nie ma dyrektora. Oczywiście jest osoba pełniąca obowiązki. Są zaległości i to poważne, ponieważ od października nie jest opłacany ZUS za pracowników. Mam zanotowane, że zaległość wynagrodzeń wynosi prawie 180 tys. zł. Nie są regulowane rachunki za wodę, energię elektryczną, gaz i za ogrzewanie w zacnym ratuszu, w którym się mieści część muzeum. To wszystko jest w zawieszeniu, bo jedna instytucja samorządowa odpycha sprawę w kierunku drugiej. Nawiasem mówiąc, szefem samorządu powiatowego i szefem samorządu wojewódzkiego jest PSL. Nie wiem, z czego to wynika, że panowie nie mogą się ze sobą dogadać, a tak zacna instytucja, jaką jest Muzeum Okręgowe, wpisane w rejestr muzeów ministra kul-

tury i dziedzictwa narodowego, po prostu jest w kropce. Ci ludzie pracują normalnie, odbywają się wystawy, wernisaże, trwa praca merytoryczna, natomiast nie są wynagradzani. Na dodatek wiemy, jak dla każdego z nas ważny jest koniec roku. Nieotrzymanie płacy za wykonaną pracę przed Świętami Bożego Narodzenia, kiedy prawie wszyscy spodziewają się jakiejś gwiazdki albo godziwych świąt, jest dla tych ludzi po prostu bardzo trudne. Bardzo proszę panią minister o zainteresowanie się tą sprawą. Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie pośle, przecież tam jest organizator, pan nawet ich wskazał. Zna pan tę sytuację. Nie wiem, co tu może zrobić pani minister. Pan może złożyć doniesienie do prokuratury, bo nie rozumiem – prowadzą instytucję i co? To przecież w ogóle jest niewyobrażalne. Rozdzielajmy odpowiedzialność tam, gdzie ona jest. Mówiłam o samorządach, bo to jest ich odpowiedzialność. Nie ma jakiejś innej formuły. Pani poseł Grodzka i potem pan poseł.

Poseł Anna Grodzka (TR):

Chciałabym powiedzieć, że wątek, który poruszyła pani poseł, jest niezwykle ważny i chciałabym go wesprzeć. Również chciałam o tym powiedzieć, ale już nie będę tego powtarzała.

Chcę zwrócić uwagę na te możliwości finansowania kultury, które w moim przekonaniu jeszcze nie do końca są wykorzystane. To są przede wszystkim projekty niezależnych podmiotów, w szczególności organizacji pozarządowych, indywidualnych twórców czy grup twórców, które ubiegają się o takie środki, które są im potrzebne np. na zainwestowanie w pewne przedsięwzięcie, które ma szansę zakończyć się wręcz zyskiem, sukcesem finansowym albo w znacznej części pokryć koszty przedsięwzięcia. W budżecie centralnym ministerstwa pieniędzy, które są przeznaczone na takie przedsięwzięcia, jest bardzo mało. W moim przekonaniu te projekty są niedostatecznie oszacowane w konkursach grantowych jako te, które przynoszą pewne dochody, a szczególnie ma to miejsce na poziomie samorządów. Myślę, że temu problemowi trzeba się przyjrzeć analitycznie, bo to po prostu jest tylko moje wrażenie z kontaktów z twórcami, które nie ma twardej podstawy wynikającej z badań. Myślę, że ministerstwo powinno to wziąć pod uwagę. Jeśli wartościowe projekty finansują się częściowo, czy też w znacznej części, a warto je wspierać, to tych pieniędzy powinno tam trafiać więcej.

W ogóle mam takie wrażenie, że instytucje kultury, które mogłyby brać udział w tego typu finansowaniu, bardziej dbają o zachowanie swojego *status quo* i po prostu swojej instytucji, niż o wspieranie niezależnych projektów, które pojawiają się na zewnątrz. A to jest czysta strata dla kultury. Tyle chciałam powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, pani minister. Mam krótkie pytanie. Jest ustawa o wzajemnych grach losowych, totolotku. Jakoś mi tu umknęło, gdzie są te środki, jaka to jest wielkość i czy to jest podane w ogólnym bilansowaniu budżetu. W sporcie jest Fundusz Rozwój Kultury Fizycznej. A tutaj gdzie są te środki? To jest Fundusz Promocji Kultury, tak? Czy wszystkie środki, które pochodzą z tego funduszu, są odblokowane przez MF? W przypadku sportu jest zablokowane około 270 mln zł. Jak to jest, jeśli chodzi o MKiDN? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Dopytam, bo teraz sobie przypomniałam, że kiedyś miałam jakąś niejasność. Nie wiem, jak to się nazywa, ale w każdym razie chodzi mi o Totolotka. Jest centrala i są regionalne, lokalne oddziały. To nie są kolektury. Na szczeblu wojewódzkim są oddziały. Czy tam też można aplikować? Czy państwo coś wiecie na ten temat? Do mnie przychodzą instytucje i skarżą się na nie, a wydaje mi się, że bez sensu. Bardzo proszę o odniesienie się do całego cyklu poruszonych tematów.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Chciałabym odpowiedzieć na tę turę pytań. Przepraszam, że nie w kolejności, ale zacznę od najkrótszej i najprostszej odpowiedzi. Pieniądze z Totolotka to jest Fundusz Promocji Kultury, a ich wielkość może pan, panie pośle, zobaczyć teraz na ekranie. My też mamy kłopoty z ministrem finansów, ale mniejsze. Na chwilę obecną mamy zablokowane około 15 mln zł, ale mamy nadzieję, że jeszcze zawalczymy do końca roku i zmniejszymy tę blokadę. Ten Fundusz jest budowany ze środków przekazywanych przez kolektury i aplikować można tylko do nas. My jesteśmy dysponentem tych środków i w związku z tym nie ma żadnej innej możliwości aplikowania.

Teraz przejdę do bardziej skomplikowanych pytań. Pani przewodnicząca zechciała zwrócić uwagę na fakt, że instytucje okopują się na utrzymaniu budynków i pensji bez prowadzenia działalności. Nie chcę nikogo pokazywać palcem i żadnej politycznej odpowiedzialności kłaść na barki kogokolwiek, ale w ciągu ostatnich dwudziestu paru lat w dziale kultura, ale nie tylko tam, gdzie wydatkowane są środki publiczne, zaszło parę faz restrukturyzacyjnych wynikających np. z kryzysów, które powodowały gwałtowane tąpnięcie finansów w jakimś sektorze. Instytucje publiczne były zmuszone do zwalniania swoich pracowników i zachowywały się różnie w tej sytuacji – albo broniły maksymalnego zatrudnienia czasowo obniżając ludziom przychody, albo zwalniały pracowników naprawdę broniąc tych, którzy zostają i dając im większe środki.

Doświadczenie nauczyło, że ta pierwsza taktyka jest lepsza od drugiej. Na początku zdecydowanie zyskuje się na tej drugiej, bo pracownicy pracują efektywniej i zarabiają więcej, ale w dłuższej perspektywie organizator i tak obcina pieniądze tylko do etatów i powoduje, że ci, którzy sami się zrestrukturyzowali w drodze kolejnych przybliżeń do ideału mają w tej chwili mniej ludzi, więcej pracy i mało pieniędzy, a ci, którzy się nie zrestrukturyzowali, mają więcej ludzi, mniej pracy i te same pieniądze. To jest zjawisko, które w swoim czasie obserwowałam w innych sektorach. Jako wieloletni wicedyrektor Instytutu Sztuki PAN przyglądałam się takim rzeczom, które się działy w instytutach PAN. Ci, co się zrestrukturyzowali, potem mieli gorzej, a ci, co się nie zrestrukturyzowali, dali radę potem się odbić utrzymując większą liczbę zatrudnionych. Tak naprawdę mamy następującą okoliczność psychologiczną. Dyrektorzy instytutów nie są już dzisiaj gotowi prowadzić takiej polityki: skoro mam taki budżet, to zmniejszę liczbę etatów, a za to będę miał więcej pieniędzy na program. Jak to zrobi, to za rok dostanie od organizatora przykrojony budżet do tej liczby etatów, a na programy i tak zabraknie, więc on woli mieć więcej ludzi mniej zarabiających i utrzymywać ich w ruchu, ponieważ jak ich będzie więcej, to więcej wyprodukują.

Taką polityką, prowadzoną przez poszczególnych organizatorów w stosunku do poszczególnych instytucji, osiągnęliśmy sytuację braku chęci samo restrukturyzacji i ograniczania zatrudnienia na rzecz oszczędzania środków na programy. Organizatorzy różnej maści, różnego poziomu, różnych regionów, prowadzą taką politykę: muszę zapewnić – z pewnymi wyjątkami, co przed chwilą udowodnił nam pan poseł Rusiecki – utrzymanie budynku i pensji ze składkami ZUS, bo inaczej pozwą mnie do sądu, ale nic innego nie muszę, ale jak gdzieś mogę oszczędzić, to zrobię to tam. Mówimy o sytuacji, która jest efektem bardzo wielu działań podejmowanych w różnych sytuacjach finansowych tego państwa przez różnych organizatorów, na różnym szczeblu. Jest to także efektem – śmiem użyć takiego określenia – demoralizacji polegającej na tym, że nie dostrzega się pewnych potrzeb, a dostrzega się tylko kluczowe, jak powiedziałam, oczywiście z pewnymi wyjątkami.

Jeżeli chodzi o kwestię poruszoną przez panią poseł Bobowską i generalnie kwestie związane z pozyskiwaniem kapitału prywatnego, to wszyscy państwo zdają sobie sprawę, że kluczem jest system prawny nie dający prywatnym sponsorom żadnych korzyści finansowych z faktu zaangażowania się w takie wsparcie. Już wielokrotnie przymierzaliśmy się do różnych projektów. Zresztą nie tylko my, również sektor pozarządowy występował z takimi inicjatywami. Takie rzeczy były wpisane w Pakt dla Kultury. Tę kwestię podnoszono na Kongresie Kultury. Projekty zmian ustawowych są przygotowane i bardzo chętnie weźmiemy na siebie opracowanie prawne takich rozwiązań, ale pod warunkiem, że dostaniemy „zielone światło” z sektora finansów, że w ogóle coś takiego może

być brane pod uwagę. Na razie sytuacja jest taka, mam takie wrażenie, że ci prywatni sponsorzy są wręcz zniechęcani. Dotyczy to zwłaszcza tego, co słusznie pani wskazała, czyli partnerstwa publiczno-prywatnego, które ma taką strukturę prawną, że podmioty publiczne boją się w to wchodzić obawiając się, że zostaną posądzone o jakieś działania, które przekraczają granice prawa. Jest z tym kłopot, dlatego że jest ogromna niechęć podmiotów publicznych do tego, żeby wchodzić w partnerstwo publiczno-prywatne, nawet jeżeli jest zainteresowanie ze strony prywatnych podmiotów.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Trzeba to wreszcie wyprostować.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Powiem państwu, że mamy pomysł. To jest pomysł Muzeum Narodowego w Warszawie, aby w partnerstwie publiczno-prywatnym w ciągu następnych 5 lat przeprowadzić rozbudowę muzeum – w ramach obecnie istniejącego systemu prawnego. To będzie „papierek lakmusowy", czy to się uda przeprowadzić w taki sposób, że stanie się wzorcem dla innych, czy też podejrzenia, które się skoncentrują wokół tej procedury budowy, będą tak bolesne, że odzwyczaimy wszystkich od myślenia o takim rodzaju partnerstwa. Bardzo ubolewam nad tym, że tak jest, ponieważ wiem o kilku ludziach, którzy bardzo chętnie zaangażowaliby się w takie projekty – z imienia i z nazwiska, i z kwotami. Niechęć ze strony podmiotów publicznych jest duża, a właściwie jest to lęk przed ewentualnymi pomówieniami czy dochodzeniami, sprawdzeniami, kontrolami, które stwierdzą, że może niekoniecznie wyszło, tak jak wyszło.

Z podejmowanych przez nas działań chciałabym się pochwalić przede wszystkim tym, że 2 lata temu przeprowadziliśmy podpisanie Kodeksu Sponsoringu Kultury. Udało się nam to już wdrożyć w bardzo wielu instytucjach publicznych. Jest to uzgodnienie przez przedstawicieli Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prezesa Giełdy Papierów Wartościowych i dyrektora generalnego Polskiej Konfederacji Przedsiębiorców Prywatnych Lewiatan, zapisów kodeksu dobrych praktyk. Chodzi o to, jak wchodząc w pewien układ sponsoringu np. jak na jakiejś imprezie obie strony powinny wzajemnie zadbać o swoje interesy nie przekraczając granic przyzwoitości i nie stawiając pewnych kwestii poza granicą etyki postępowania. Chodzi o to, żeby biorący pieniądze był usatysfakcjonowany realizacją dzieła, a ten, kto daje, by też miał zapewnienie, że będą spełnione jego oczekiwania np. dotyczące reklamy itd. – oczywiście przy uzgodnieniu warunków, w jakich to ma się dziać, przed podpisaniem umowy. Staramy się wdrażać ten kodeks dobrych praktyk.

Pani poseł Bobowska wspomniała o jeszcze jednym problemie. Chodzi o dostęp do kultury i gotowości polskiego społeczeństwa do wydatkowania środków na kulturę. Nie wiem, czy robimy wszystko co się da, żeby poprawić tę sytuację, ale na pewno robimy bardzo dużo. Myślę, że świadczy o tym akcja, którą udało się nam przeprowadzić w tym roku, którą minister Zdrojewski zaakceptował i podał do publicznej wiadomości jeszcze przed wakacjami. Chodzi o udostępnianie za złotówkę muzeów państwowych dzieciom. To są właśnie działania, które, nie obciążając budżetów rodzinnych, mają spowodować, żeby już dzisiaj miała możliwość korzystania z kultury najwrażliwsza część społeczeństwa, która w przyszłości będzie konsumentem kultury, na którym nam najbardziej zależy, bo będzie miała najdłuższy dystans czasowy. Właśnie skończył się listopad, w którym były dostępne za darmo dla wszystkich obywateli wszystkie cztery regalia, czyli Wawel, Zamek Królewski, Wilanów i Łazienki Królewskie. Przez cały listopad każdy mógł je zwiedzić za darmo.

Zwróciłabym państwa uwagę jeszcze na to, że nie tylko, wspomniana już przeze mnie, kwestia przywrócenia w szkołach obligatoryjnej nauki wychowania plastycznego i muzycznego w 2009 roku stała się faktem, ale nastąpiła także zmiana funkcjonowania polskich muzeów. W tej chwili najważniejszym ich celem jest problem edukacji, a zwłaszcza edukacji młodzieży i dzieci. We wszystkich muzeach podlegających ministrowi, w tych, które mogę kontrolować i o których wiem na pewno, że to zrobiły, mamy rozbudowane działy edukacji, które zatrudniają najczęściej na umowy zlecenia, bo to są prace na godziny w zależności od potrzeb, dziesiątki młodych wyedukowanych

tzw. edukatorów – straszne słowo, ale niestety chyba będziemy musieli się do niego przyzwyczaić. To jest nowe pokolenie przewodników, którzy potrafią przeprowadzić lekcję muzealną dla małych i średnich dzieci na zadany temat, do określonej lektury. Jednym słowem, mają przygotowanych kilkadziesiąt różnych scenariuszy takich lekcji i mają je w ofertach. My tych lekcji sprzedajemy dziesiątki tysięcy. Zawsze przekazujemy państwu dokładne dane po zamknięciu roku. Liczba dzieci uczestniczących w lekcjach muzealnych jest w tej chwili astronomiczna, a kilkanaście lat temu to zjawisko praktycznie nie istniało, to naprawdę jest wielka zmiana mentalności.

Przyznam szczerze, że największy nacisk kładziemy właśnie na sprawy edukacji dzieci i młodzieży wychodząc z założenia, że jeżeli mamy coś zmienić w mentalności społecznej, to mamy szansę na zmianę w grupie, która dopiero jest kształtowana, a nie w grupie, która jest już ukształtowana.

Jeśli chodzi o kwestię podniesioną przez panią posłankę Grodzką, to myślę, że częściowo już odpowiedziałam na to pytanie. Chcę zwrócić uwagę na fakt, że argumenty, których pani użyła, my też mamy w świadomości, natomiast proces ewaluacji projektów w konkursach ministra jest procesem w bardzo zasadniczym stopniu niezależnym od ministra. Ewaluacja poszczególnych projektów w konkursach odbywa się w komisjach konkursowych, które, jak uczy nas doświadczenie, w poszczególnych latach mają różne preferencje w zależności od swoich kompetencji. My, oczywiście, w żaden sposób nie możemy wpływać na ich decyzje. Zdarza się, że są lata, kiedy w danym programie wygrywają projekty o dużym potencjale przyszłościowym, a zdarza się, że jest zupełnie inny klucz, według którego działa komisja i wygrywają inne projekty. Ta dynamika jest poza naszą kontrolą i dzięki Bogu, ale nie do końca tak naprawdę możemy mieć wpływ na to, żeby środki w pierwszej kolejności uzyskiwały te projekty, które mają potencjał przyszłościowy, natomiast argument, że jest za mało środków – przyjmuję. Też bym chciała, żeby było ich więcej. Myślę, że na pewno ta kwota, która jest w tej chwili zadeklarowana w budżecie, będzie dużo większa w wykonaniu przyszłorocznym.

Jeżeli chodzi o informacje, które podał pan poseł Rusiecki, to jestem tym głęboko poruszona i zbulwersowana. Nie wiedzieliśmy o tej sytuacji. Mimo że formalnie mamy nadzór nad tym muzeum, jako muzeum rejestrowym, to nikt nas nie poinformował. Bardzo dziękuję panu posłowi za tę informację.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dlaczego dyrektor nie poinformował? Nie poinformował ministra?

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

To ja mam odpowiedzieć na to pytanie?

Poseł Jarosław Rusiecki (PiS):

Nie dziwię się, że dyrektor nie poinformował, ponieważ został odwołany. Powiem szczerze, że chyba jednak został odwołany wbrew prawu przez pana burmistrza. Rada podjęła intencję przejęcia muzeum, a on już poszedł o jeden krok za daleko. Odwołał dyrektora i powiedział, że nie będzie współpracował z takim człowiekiem i przez najbliższe 3 miesiące może on nie chodzić do pracy.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Proszę państwa, sprawowanie przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego nadzoru nad muzeami rejestrowymi jest formułą pozwalającą nam na zatwierdzanie statutów i kontrolowanie w sytuacjach kryzysowych. Jednak nie na regularne monitorowanie wszystkich instytucji, bo ten departament liczy 6 pracowników, a muzeów rejestrowych jest grubo ponad setkę. Nie ma takiej możliwości, żebyśmy na bieżąco monitorowali każdą sytuację każdego muzeum. Jeżeli coś się dzieje źle, to liczymy na to, że zwrócą się do nas pracownicy muzeum, związki zawodowe, rada pracownicza, rada naukowa muzeum. Przecież każde muzeum ma swoją radę. To są organy, które mogą zwrócić się do ministra z prośbą o interwencję, nawet jeżeli brakuje dyrektora. Tak się nie stało. Dzisiaj dowiedziałam się o tej sprawie, ale obiecuję, że bliżej przyjrzę się temu, co się tam dzieje, a sprawa niepłacenia ZUS – to jest już prokuratura. Tu nawet nadzór ministra

kultury i dziedzictwa narodowego nic nie pomoże, bo to jest po prostu sprawa prokuratorska.

Poseł Jarosław Rusiecki (PiS):

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Dziękuję pięknie za tę informację, na pewno tym się zajmę.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Pani poseł Grodzka chciała jeszcze coś dopowiedzieć.

Poseł Anna Grodzka (TR):

Pani minister powiedziała, że ministerstwo nie podejmie żadnych działań, dopóki nie będzie właściwego sygnału ze strony sfery finansowej. Pamiętam taką sytuację, kiedyś w Zakopanem woźnica tłumaczył mi, że koń przecież go nie poprosi, żeby go strzelił z bata, jak koń nie chciał iść i on do niego przemawiał i zamierzał się uderzyć konia batem. Również w sferze kultury my musimy powiedzieć po prostu sferze finansów, jakie są wymagania sfery kultury. Najlepszym sposobem powiedzenia jest przygotowanie pewnych projektów i rozpoczęcie nad nimi debaty. Jeżeli państwo w ministerstwie mają takie projekty, to bardzo prosiłabym o to, żeby one zostały nam przedstawione, bo być może podejmiemy taki projekt jako projekt komisyjny, czy w jakikolwiek inny sposób zastanowimy się nad tym, jak to ruszyć. Tyle chciałam dodać.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, powiem tylko, że na pewno są projekty, ale jest pytanie: czy to jest pora na dyskusję nad zmniejszaniem wpływów do budżetu, bo to nic innego nie znaczy. To nie jest jakaś abstrakcja, tylko to jest zmniejszanie wpływów do budżetu, dlatego ja się specjalnie ministerstwu nie dziwię, że się nie wyrywa z takimi projektami. Problem jest, o tym wiem, nie jest problemem nowym. Mogę państwa zapewnić, że kwestia ulg podatkowych bądź jakiegokolwiek odpisywania, czy od podstawy opodatkowania czy od podatków, na rzecz kultury jest problemem, o którym mówi się w Sejmie od kilkunastu lat. To nie jest jakieś odkrycie. Zawsze się okazuje, że z takich czy innych względów jest to mało możliwe do realizacji, aczkolwiek przypominam, że nie do końca, bo jak na przedmioty kultu, tak i na kulturę możemy przekazywać część podatku, więc te przepisy działają. Jakoś nie słyszałam, żeby ktoś chciał z nich korzystać.

Bardzo proszę – pani poseł Sobecka.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Pani minister, była pani uprzejma wspomnieć o wdrażaniu kodeksu etycznego. Chciałam spytać, na jakim etapie jest to wdrażanie, dlatego że efekty, niestety, są mizerne. Niebywały jest fakt, że pan minister, pełniąc funkcję podmiotu odpowiadającego za ochronę i propagowanie dóbr kultury, swoim brakiem działań daje milczące przyzwolenie na pogardę wobec wielomilionowej rzeszy obywateli naszej ojczyzny – Polski. Myślę tutaj o wystawie w Centrum Sztuki Współczesnej. Chodzi o finansowanie, jak chcę tylko podnieść problem finansowania. Jakie są kryteria? Jak działa ten kodeks etyki, o którym pani wspomniała?

Proszę państwa, wszyscy w tej Komisji musimy mieć świadomość jednego. Gdyby się to zdarzyło wyznawcom Koranu albo naszym starszym braciom w wierze, to byłaby „jazda" na cały świat, wrzask, wrzawa i oby tylko skończyło się całością ministra odpowiedzialnego za coś takiego. Mamy Kodeks karny, mamy konstytucję i minister wie, czym może w jakiś sposób pogardzić, zniewolić jakimi treściami. Daje finansowanie na coś takiego. Chciałabym otrzymać odpowiedź pod kątem finansowania. Oczywiście będziemy o tym mówić 10 grudnia. Bardzo dziękuję pani przewodniczącej, że zechciała się do tego ustosunkować na podstawie art. 152.

Tyle chciałam powiedzieć, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, nie ma za co dziękować. Jak są obowiązki, to się je wypełnia. Bardzo proszę – pani poseł Bobowska jeszcze coś chciała powiedzieć.

Poseł Joanna Bobowska (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Chciałam poruszyć jeszcze 3 tematy – bardzo krótko. Pani minister powiedziała o pewnych bardzo dobrych praktykach otwarcia muzeów i bezpłatnych wejść. Pytanie – czy pilotażowo nie warto byłoby zastanowić się nad bonem kulturalnym dla młodzieży, który pozwoliłby na rozszerzenie tej oferty o inne instytucje: muzyczne, teatry, filharmonie? Rozumiem, że nie wszystkie podlegają ministerstwu, a właściwie większość. Może jednak można by skierować taki pilotaż w kierunku instytucji samorządowych. Wiem, że były takie dobre praktyki, kiedy młodzież trafiała do filharmonii w jednym z regionów. To była inicjatywa Instytutu Muzyki i Tańca. Warto byłoby powielić te dobre praktyki, bo młodzież czasem nie chce przekroczyć progu filharmonii. W jej wyobrażeniu jest to skostniała instytucja, a potem okazuje się, że będąc jeden i drugi raz na koncercie mają zupełnie inne podejście. To jest jedna prośba, która dotyczy upowszechnienia i tego bonu kulturalnego.

Druga sprawa. Czy w ministerstwie istnieje jakaś komórka, departament bądź instytucja, a jeżeli nie istnieje, to czy w ramach zadań publicznych można by zlecić jakiejś instytucji czy organizacji pozarządowej kojarzenie instytucji kultury i podmiotów biznesu? Wydaje mi się, że miałoby to duże znaczenie, jeżeli byłaby taka pomoc i takie wsparcie. Byłby to jakiś krok w kierunku sponsoringu, wsparcia i mecenatu.

Trzecia rzecz. Posiadamy ogromny potencjał, jeżeli chodzi o szkolnictwo wyższe i prezentację dorobku kultury w różnych zakresach. Czy nie przydałby się nam taki pilotaż i jakieś nieduże finansowanie tego, aby akademie muzyczne lub inne mogły prezentować swój dorobek w terenie? Wiadomo, że filharmonie nie chcą jeździć, większe instytucje nie mają na to środków, natomiast z moich doświadczeń krakowskich wiem, że te instytucje są tym zainteresowane. Potrzebowałyby niewielkiego wsparcia, może przy udziale jakichś regionalnych instytucji czy organizacji pozarządowych, żeby takie koncerty zorganizować w terenie. W moim przekonaniu miałoby to niebagatelny wpływ na upowszechnianie kultury wysokiej w terenie, gdzie dostępność jest ograniczona. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Dziękuję bardzo za te pytania. Myślę, że na pytanie pani posłanki Grodzkiej już odpowiedziała pani poseł Śledzińska-Katarasińska. Zgadzam się z panią poseł co do zasady, natomiast pragmatyka mówi, że w dobie kryzysu i ograniczania budżetu nie mamy na to żadnych szans.

Odpowiadając na 2 pytania pani posłanki Sobeckiej pozwolę sobie sformułować następujące zdania. Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, mianowicie kodeksu etyki, to wspomniany przeze mnie kodeks dobrych praktyk w sponsoringu dotyczył bardzo szczególnego działania, które jest podejmowane na styku podmiotu publicznego i prywatnego wtedy, kiedy podmiot prywatny dokłada środki do jakiejś imprezy artystycznej, a instytucja publiczna je przyjmuje. Kodeks ten reguluje zasady, według których strony powinny działać tak, aby nie zakłócić etyki biznesowej, etyki interesu obu stron. Nie dotyczy on zasad etycznych w ogóle, a jedynie kwestii powstających na styku: prywatny sponsor – publiczny realizator zadania.

Jeśli chodzi o drugą kwestię, finansową, to jak państwo widzieli na prezentowanych tabelach, minister kultury i dziedzictwa narodowego utrzymuje określoną liczbę instytucji kultury przekazując tym instytucjom do dyspozycji określoną kwotę zaplanowaną w budżecie państwa na działalność i utrzymanie. Oczywiście ta kwota jest przekazywana w odpowiednich ratach, w zależności od dynamiki wydatków, ale jest zaplanowana z góry na cały rok.

W ramach działalności, jaka jest przypisana danej instytucji i posiadanych środków przekazanych przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego do dyspozycji dyrektora w celu realizowania poszczególnych programów, te środki są wydatkowane. Wystawa, o której pani posłanka zechciała wspomnieć, została zrealizowana przez dyrektora placówki w ramach posiadanych środków finansowania rocznego. Budując plan budże-

towy uzyskujemy od dyrektora placówki plan wydatków związanych z planowanymi w następnym roku publikacjami, wydawnictwami, wystawami, ze wszystkim, co jest główną zasadą wydawania środków merytorycznie. Z przyczyn czysto pragmatycznych, czyli całkowitej niemożliwości tak wczesnego przedstawienia szczegółów, jesteśmy zapoznawani z planem merytorycznym na następny rok sformułowanym bardzo syntetycznie. Wystawy wymieniane są z tytułu i dwuzdaniowego opisu informującego, czemu będą poświęcone. Ta informacja jest podstawą przeznaczenia środków na te wydarzenia. Jak państwo rozumieją, z dwuzdaniowego opisu i tytułu wystawy nie sposób jest uzyskać informację o tym, jaka będzie struktura zaplanowanych na wystawę dzieł. W trybie organizatora, jakim jest minister kultury i dziedzictwa narodowego w stosunku do wszystkich podległych instytucji realizujących swoje programy, dyrektorzy posiadają suwerenność swoich działań artystycznych i ponoszą za nie pełną odpowiedzialność. Jednak ani teraz, ani w przyszłości nie wyobrażam sobie sytuacji, żeby ministerstwo – to czy w jakikolwiek innym układzie – było instytucją cenzurującą scenariusze szykowanych wystaw czy przedsięwzięcia artystyczne.

Oczywiście minister zawsze posiada narzędzie ostateczne dotyczące decyzji wobec danej placówki i ma prawo je podjąć, jeżeli uzna, że sytuacja w placówce jest kryzysowa, ale minister nie jest instytucją prowadzącą drobiazgowy, szczegółowy nadzór merytoryczny nad każdym działaniem podejmowanym przez dyrektora. Finanse Zamku Ujazdowskiego zostały przekazane na mocy decyzji planu budżetowego na 2013 rok i rozdysponowane przez dyrektora. Dziękuję bardzo.

Odpowiadając na pytania pani posłanki Bobowskiej. Jeśli chodzi o pytanie pierwsze dotyczące bonu kulturalnego, to z mojej wiedzy wynika, że MPiPS od 2-3 miesięcy zajmuje się analizą możliwości wprowadzenia takiej „Karty Wielkiej Rodziny", która ma być czymś bardzo uniwersalnym w stosunku zarówno do wydarzeń kulturalnych, jak i komunikacji, dostępu do sportu, basenów itd. Oczywiście jest to szalenie skomplikowane, dlatego że wszystko zależy od tego, czy mówimy o instytucji państwowej, samorządowej czy prywatnej, np. baseny często są prywatne i od tego, kto za to zapłaci i z czego. W tej chwili jesteśmy na etapie wyliczeń, które są szalenie trudne, bo zrobienie symulacji takich kosztów jest szalenie trudne. To jest równanie z wieloma niewiadomymi i bez szczegółowych badań fokusowych, zrobionych na grupach potencjalnie korzystających z takiej karty, nie da się nawet szacunkowo przybliżyć liczby osób, które są gotowe z tego korzystać i jak będą korzystać. Na przykład, po kartę może się zgłosić 100 osób, ale tylko jedna będzie zainteresowana konsumpcją kultury, pozostałe będą korzystały z niej w komunikacji miejskiej.

Na szczeblu centralnym mamy bardzo ograniczone możliwości stworzenia takiego systemu w stosunku do instytucji samorządowych, które, jak państwo wiecie, od paru lat w miastach i województwach prowadzą tego typu akcje – oczywiście z dużym powodzeniem. Jednak przeniesienie tego na szczebel centralny stwarza dramatyczny problem polegający na tym, że po pierwsze – muszą się znaleźć środki na pokrycie deficytu wynikającego z darmowego wejścia do jakiejś instytucji, po drugie – co jest dużo gorsze, nie ma ich jak przekazać. Trzeba by stworzyć nowe rozwiązania ustawowe, które pozwoliłyby na przepływ środków z budżetu publicznego.

Proszę uwierzyć, że zrobienie na szczeblu centralnym tego, żeby np. MPiPS dawało pieniądze właścicielowi basenu w miejscowości X jest niewykonalne przy tych rozwiązaniach prawnych, które są w tej chwili w Polsce. To nie jest takie proste. Wiem, że od sierpnia trwają prace nad tym projektem. My bardzo czynnie w nich uczestniczymy. Nasi pracownicy uczestniczą we wszystkich konsultacjach i prowadzimy obliczenia, ile to mogłoby kosztować, ale wiem, że są także problemy o charakterze prawnym.

W przypadku instytucji podległych ministrowi to jest oczywiście możliwe, ale przyglądaliśmy się temu bliżej, jak to zrobić i nacięliśmy się na parę problemów, których nie umiemy rozwiązać. Czym innym jest wejście zwiedzającego do muzeum, on przychodzi, kupuje bilet i wchodzi, a czym innym jest uczestniczenie w kulturze żywej, czyli w wydarzeniach artystycznych. Na nie bilety kupuje się wcześniej i możemy kontrolować proces dystrybucji biletów, tzn. poprosić o okazanie jakiegoś dokumentu, z którego będzie wynikała możliwość wydania biletu, ale w żaden sposób nie możemy kontrolować procesu

wchodzenia widza na salę, ponieważ nie możemy obarczyć bileterek zadaniem kontrolowania, czy osoba, która ma bilet w ręku, to jest ta osoba, która go pozyskała w drodze dystrybucji programu fokusowego dla młodzieży, wielkiej rodziny, najbiedniejszych, jakkolwiek zdefiniowalibyśmy ten problem. Czy mamy znakować te bilety? Zrobić z tych osób ludzi drugiej kategorii? To jest jakaś stygmatyzacja społeczna. System korzystania z kultury polega na tym, że w jednym tygodniu kupuje się bilety, a w drugim ktoś wchodzi. Na razie nie umiemy wymyśleć na to sposobu, chociaż się nad tym zastanawiamy, może jest jakieś wyjście z tej sytuacji.

Jak pani poseł wie, wszędzie są wejściówki, z których zawsze można skorzystać. Do tej pory nie było w Filharmonii Narodowej, ale nowa dyrekcja już przystąpiła do gwałtownej zmiany tego procesu, ale co do zasady w teatrach są wejściówki. Można rozprowadzić pewną pulę biletów za darmo albo za złotówkę, wśród pewnej zdefiniowanej grupy sprawdzając np. datę urodzenia, legitymację, cokolwiek, a potem co? Bileterka prosi wszystkich wchodzących o pokazywanie legitymacji? W tej chwili nie mówimy o teatrze, gdzie przy drzwiach stoją 2 bileterki. Mówimy o Teatrze Wielkim, gdzie przewala się tłum ludzi, gdzie w ciągu 20 minut musi wejść na salę 1000 osób. W ogóle nie ma takiej fizycznej możliwości, żeby bileter robił cokolwiek więcej poza przedzieraniem kartki, a już nie ma mowy, żeby czekał, aż ktoś coś wyjmie z torebki i pokaże. To jest niewykonalne. Organizatorzy widowni natychmiast wybili nam to z głowy, więc proszę wybaczyć, ale jeszcze nie mamy dobrego sposobu.

Jeżeli chodzi o „żenienie" sponsoringu prywatnego, to generalnie tego typu kwestie leżą w gestii Departamentu Mecenatu Państwa, ale ten departament nie zajmuje się „kojarzeniem par", ponieważ to jednak musi się odbywać na zupełnie innej płaszczyźnie, tzn. bezpośredniego zainteresowania sponsora jakimś wydarzeniem artystycznym i możliwości pozyskania tego sponsora przez organizatora.

Jeśli chodzi o szkoły, to oczywiście pani propozycja jest bardzo dobra. Jesteśmy gotowi wesprzeć wszelkie tego rodzaju działania, zarówno wspierając szkoły artystyczne w tym, żeby wędrowały, jak i instytucje gotowe ich przyjąć w tym, żeby ich przyjmowały – oczywiście w istniejącym systemie prawnym dystrybucji środków. Na razie nie było tego typu propozycji. Proszę nie potraktować tego jako złośliwości, ale pozwolę sobie zacytować panią wiceprezydent Magdalenę Srokę. To naprawdę przypadek, że akurat dotyczy to Krakowa. Pani wiceprezydent powiedziała mi o jednym przykładzie działań zmierzających do otwarcia instytucji. 4 czy 5 lat temu wprowadziła bilet za 4 zł do filharmonii dla wszystkich studentów Akademii Muzycznej…

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Nie może wprowadzić do filharmonii, bo to nie jest jej gestia.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

W każdym razie do jakichś instytucji muzycznych. Był taki system biletu za 4 zł dla studentów Akademii Muzycznej na muzykę. Po 4 latach musieli zlikwidować ten program, nie dlatego że przychodziło za dużo osób, tylko dlatego, że nikt nie przychodził i w związku z tym istnienie tego programu nie miało żadnego sensu. W tym, co my wymyślamy, zawsze bardzo ważne jest to, żeby byli aktorzy bezpośrednio gotowi wziąć udział w tym spektaklu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Chcę jeszcze powiedzieć pani poseł Bobowskiej, że to są bardzo cenne i szlachetne inicjatywy. Jeśli chodzi o filharmonie i teatry, to być może tak nie jest w Krakowie, a w Łodzi akurat jeżdżą i dobrze, że tak się dzieje. Sposób jest bardzo prosty, niestety, praktykowany w dawno minionym okresie i ja innego lepszego nie widzę. Rada rodziców wykupuje dzieciom spektakl, klub seniora wykupuje swoim starszym, gmina wykupuje jakieś pójście, pracodawca wykupuje. Tak było. Ktoś musi za to płacić. Bardzo się cieszę, że na tle Krakowa moje miasto wygląda tak rewelacyjnie. Mam Teatr Miejski, który raz w miesiącu daje za darmo spektakle dla bezrobotnych i cieszą się one ogromnym powodzeniem, więc metod jest dużo, ale nie czekajmy, że załatwi to ministerstwo. Tak mi się przez moment wydawało i wydaje.

Pani Beata Chmiel chciała zabrać głos, bo jak są „Obywatele Kultury", to posłuchajmy.

Przedstawicielka „Obywateli Kultury" Beata Chmiel:

Pani przewodnicząca, pani minister, państwo posłowie. Chciałabym wrócić do bardzo ważnej rzeczy, która tu umyka w szczegółach bez względu na to, jaką wagę mają te szczegóły.

Różnica metodologii, o której mówiła pani minister, między „Obywatelami Kultury", a ministerstwem, liczenia budżetu sprawia pewien kłopot, bo według tego, co zostało powiedziane, w przyszłym roku budżet ministerstwa spadnie z 0,91% do 0,89% albo wzrośnie o 0,06%. Jeżeli przełożymy to na to, że finanse publiczne przeznaczone na kulturę składają się z 2 części, tzn. z części, która jest w MKiDN i która stanowi około 1/3 – tu pan dyrektor Kwiatkowski może mnie poprawić – funduszy publicznych i z 2/3, które znajdują się w samorządach i przeznaczone są na wspieranie najbardziej podstawowych instytucji kultury, jakimi są domy kultury, biblioteki i edukacja kulturalna…

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jeszcze filharmonie, teatry, opery, instytucje.

Przedstawicielka „Obywateli Kultury" Beata Chmiel:

Pani przewodnicząca, ja wiem. Mówię o tych najsłabszych instytucjach, które są najbliżej każdego. Biblioteki publiczne są podstawową instytucją kultury, a jest ich ponad 8 tys. Biblioteki publiczne i domy kultury to są te instytucje, które spełniają podstawową rolę, jeśli chodzi o dostęp do kultury i edukację kulturalną. Jeżeli zobaczymy zasadniczy spadek funduszy publicznych, jeśli chodzi o instytucje samorządowe, to sądzę, że dla państwa byłoby istotne zobaczyć, jaki może być tego efekt. Skala interwencji, które może prowadzić minister kultury i dziedzictwa narodowego, w ramach programów realizujących postanowienia Paktu dla Kultury, w ramach własnych programów czy programów wieloletnich, nie będzie w stanie zasypać tej dziury, której przykładem może być przypadek sandomierski. Nie wiemy, z czego to wynika, ale być może właśnie z braku finansowania przeznaczonego przez samorządy.

Myślę, że Komisja Kultury i Środków Przekazu i Sejm powinni myśleć w sposób bardziej całościowy i zająć się tym, co dla państwa powinno być szczególnie ważne, tzn. dostępem do kultury na tym poziomie podstawowym, czyli szkoły, domy kultury i edukacja. Trzeba zobaczyć, co się zdarzy w przyszłym roku. W przygotowanym przez MKiDN zestawieniu nie było tego roku, a z tego co wiemy, jest spadek jeszcze większy niż w roku 2012 i nic nie wskazuje na to, żeby w roku 2014 nastąpił wzrost.

Apel do Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego, żeby w trakcie debat nad przyszłorocznym budżetem zwrócić uwagę na całość finansów publicznych, a nie tylko na finanse będące w gestii ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Tutaj nie mamy się specjalnie z czego usprawiedliwiać, ale bardzo niedawno było posiedzenie Komisji poświęcone finansowaniu przez samorządy. Może bardzo chętnie patrzylibyśmy całościowo, gdyby nie drobiazg, że ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej zobowiązuje organizatora do finansowania, utrzymywania i prowadzenia działalności. To jest wszystko, co może zrobić Sejm i co może zrobić ministerstwo. Dlatego o tym mówiłam. W 2000 roku przyjęliśmy taką koncepcję, że mamy kulturę zdecentralizowaną i samorządy bardzo chętnie wyciągały rękę po te instytucje. Samorządy bardzo chętnie chcą budować nowe instytucje, ale ciekawe, kto je będzie utrzymywał, bardzo jestem ciekawa. Jeśli przyjęliśmy model zdecentralizowany, a przyjęliśmy, bo mamy trójszczeblowy samorząd, czego kiedyś nie mieliśmy, to powtarzam, że od Sejmu można oczekiwać ustawy. Ta została zepsuta w trakcie prac, to nie ulega żadnej wątpliwości, bo mogłaby być ustawą, która rzeczywiście poprawiłaby kondycję kultury, a komuś się wydawało, że niewystarczająco poprawia kondycję instytucji i zepsuto ustawę o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Tak chciała większość, na tym polega istota demokracji.

Ja to przyjmuję do wiadomości. Też chciałabym, ale Sejm nie ma wpływu na decyzje samorządu. Widzę na to tylko jedną receptę i zawsze to powtarzam. Wszystkim ludziom kultury mówię – staraj się być radnym, idź do samorządu, bo jak nie idziesz, to siedzisz z boku i nie masz głosu. Tak to troszkę jest. Samo środowisko musi lokalnie zawalczyć o swoje interesy poprzez włączenie się do pracy samorządu. W tej chwili innej recepty nie widzę.

Rzeczywiście, te wszystkie uwagi są słuszne. My o tym wiemy, otrzymujemy sygnały, że w samorządach jest tak, jak jest, ale samorządy zawsze najpierw widzą dziurę w drodze, a potem widzą kulturę. Poziom naszych indywidualnych wydatków na kulturę świadczy o tym, że samorządy tak do końca nie są głupie – przepraszam, że tak powiem. Będziemy mieli posiedzenie, gdzie będziemy chcieli mówić o aspiracjach i potrzebach kulturalnych Polaków i wyjdzie nam, że w tej naszej hierarchii ciągle jeszcze kultura jest gdzieś dalej, więc samorządy się dostosowują. A jest szkoda dla kultury? Jest. Jest szkoda dla rozwoju państwa? Jest. Jest szkoda dla jakiejś pozycji cywilizacyjnej społeczeństwa? Jest. Jednak widocznie potrzeba więcej lat, żeby to wszystko uświadomić. Bardzo proszę.

Przedstawicielka „Obywateli Kultury" Beata Chmiel:

Tylko *ad vocem* powiem, że są różne metody. Sejm jest powołany nie tylko do tego, żeby uchwalać ustawy, ale także, żeby, po pierwsze – dawał przykład działalnością swoich posłów, którzy wywodzą się ze środowisk lokalnych i naprawdę warto, aby w ramach swoich działań dla wyborców prowadzili także pewną skuteczną działalność na rzecz przyszłości, edukacji, kultury, jakkolwiek to chcemy nazwać. Jest też druga metoda, do której bardzo bym państwa zachęcała. Sejm może podjąć debatę na ten temat i ta debata niekoniecznie musi przekładać się na rozwiązania ustawowe. Może się przekładać na pewne modele zachowań czy myślenia politycznego o miejscu kultury, edukacji kulturalnej czy edukacji w ogóle.

Chciałam powiedzieć, że wczoraj wszyscy bardzo cieszyliśmy się z tego, jakie świetne miejsce zajęli polscy gimnazjaliści na liście PISA, a nie zwróciliśmy uwagi na co innego, że tak naprawdę gwiazdą tego rankingu jest Wietnam, który zdecydował się bardzo inwestować w edukację, także edukację kulturalną. Najważniejszą zmianą jest ta, która zaszła na pierwszych miejscach, czyli Szanghaj i Singapur. Te miasta zrozumiały, że nieważna jest wiedza, bo cała wiedza jest już w Google i można ją łatwo sprawdzić. Ważne jest to, w jak kreatywny sposób wykorzystujemy tę wiedzę i one w to inwestują. Jeżeli tego my wszyscy nie zrozumiemy, to będziemy się cieszyć z tego, że potrafimy posługiwać się wiedzą i testami, ale to nie zmieni naszego stosunku do kultury. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Cieszymy się po kolei, chociaż tak po troszku, ale niezależnie od słuszności pani uwagi.

Proszę państwa, myślę, że posiedzenie było interesujące. Mamy cały pakiet materiałów. Jednak poprosimy o te uzupełnienia, panie dyrektorze, bo jest tam sporo nowych działań.

Nie ma jakiejś oszałamiającej frekwencji, ale nie wiem, czy wszyscy państwo zauważyli, że wczoraj wieczorem została zgłoszona poprawka do uchwały w sprawie św. Jana z Dukli. Jestem zdziwiona, ale potem uprzytomniłam sobie, że podobnie jak pan sprawozdawca, pani poseł Kruk też chyba była nieobecna podczas naszej dyskusji, która wprowadzała tę poprawkę i stąd pozwoliła sobie na dość dziwny komentarz, ale poprawka jest.

Jutro mamy posiedzenie o godzinie 9:30, ale spotykamy się o godzinie 9:00, żeby rozpatrzyć tę poprawkę. Musimy rozszerzyć porządek dzienny. Pana posła Dąbrowskiego bardzo proszę o zapoznanie się ze stenogramem, bo pan nie mógł być obecny. Tak się na mnie zemściła uprzejmość, żeby poprosić nieobecnego o to, żeby był sprawozdawcą Komisji. Chciałabym, żeby pan poseł zapoznał się z fragmentem dyskusji, który dotyczył tej poprawki, żeby było wiadomo, dlaczego pojawiło się takie sformułowanie. Na pewno nie było tam ani ignorancji, ani cynizmu. Powiedziałabym, że wręcz odwrotnie.

Głos z sali:

Dzisiaj nie możemy przegłosować?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie, dzisiaj nie możemy przegłosować, bo posłowie z Komisji nie wiedzieli, że będziemy nad tym głosować, a wszyscy posłowie muszą wiedzieć. Mamy salę tylko do godziny 11:00. W porządku mamy uchwałę o Tetmajerze i informację o liście UNESCO. Myślę, że to wszystkich interesuje. Wołałabym, żeby Komisja pracowała merytorycznie, a nie nad uchwałami. Dostaniecie państwo zawiadomienie, posiedzenie będzie o godzinie 9:00.

Zamykam posiedzenie Komisji.